...tyna:
Kazanie na uroczystości opieki Józefa Świętego.

KAZANIE
NA UROCZYSTOSC OPIEKI
JOZEFA SWIĘTEGO
I
PROFESSYĄ
JMc Panny KATARZYNY-HELENY
MODZELEWSKIEY
WIZYTKI
MIANE.

Przez J. X. Augustyna
LIPINSKIEGO
Kanonika Katedralnégo
Płockiégo.

w WARSZAWIE.

w DRUKARNI XX. MISSYONARZOW
Roku P. 1784.

APROBACYA.

Czytałém Kazanie, miane przez WJMc X. Lipińſkiégo, Kanonika Katedralnego Płockiégo w czaſie czynionéy Profeſsyi przez JMc Pannę Modzelewſką *Wizytkę; która, gdy uſtawicznie w ſtanie teraźnieyſzym o prawdach w nim zawartych znaydować będzie przekonanie. Rozumiém, że wyſzedłſzy z druku ieſzcze użytecznieyſze ſtać ſię może dla oſób zoſtaiących na świecie, które zawſze troſkliwe o los teraźnieyſzy i przyſzły, znaydą w nim ukazany pewny ſpoſób oſiągniénia prawdziwégo uſpokoiénia, o którym nie łatwo ſłyſzéć ſię im zdarza.*

Dań w Warſzawie dnia 11. *Maja* R. 1784.

S. Wolińſki
K. Z. M. X. Cenſor.
mpp:

IMPRIMATUR.

GASPAR CIECISZOWSKI EPISCOPUS COADJUTOR KIJOVIENSIS OFFICIALIS GENERALIS VARSAVIENSIS. *mpp:*

DO

JASNIE OSWIECONEY

XIĘZNY JMCI

ELEONORY

Z

HRABIOW WALSZTEYNOW

CZARTORYSKIEY

KANCLERZYNY WIELKIEY

W. XIĘSTWA LITEWSKIEGO.

JASNIE OSWIECONA
PANI!

Oddaiąc na publiczny widok to Kazanie; nié mogłém ani dlá moiéy szczupłéy pracy, większégo honoru; ani dlá mnie samégo większégo znaléśdź szczęścia, iako zaszczycić ié naypoważnieyszym Imiéniém Jaśnie O. W. Xiążęcéy Mci Dobrodziki.

Wyſokość Krwi z Panuiących Domami złączonéy; wſpaniałość, którą uwielbia Polſka; pobożność, którą znaią Kościoły; wzór cnót wſzelkich, które naypóźnieyſza potomność ſławić nie przeſtanie, ſą to właſne zaſzczyty J. O. W. Xcéy Mci Dobrodziki, których, gdy pióro moié doſtatecznie opiſać nie zdoła, obiérám zadumionym ié raczéy uſzanować milczéniém.

Nie

Nie tak mogę utaić głos wdzięczności, którą winièn ieśtém J. O. W. Xcéy Mci Dobrodzice, za Jéy Protekcyą i łaſki, którémi mnie W. X. Mć od dawnych lát zaſzczycać nie przeſtaieſz.

Z tego powodu, gdy tén hółd obowiązanégo ſerca ſkładám u nóg J. O. Waſzéy Xiążęcéy Mci Dobrodziki; podnoſzę oráz i głos i ſercé moié do Naywyżſzégo łaſk wſzelkich Dawcy, aby Nám drogie Dni W. X. Mci

przy

przy nayczérstwieyszym zdrowiu, i nay-
pomyślnieyszych sukcessach w nay-
dłuższe lata konserwować raczył.

Jestém z naygłębszym respektém,

J. O. W. XIĄŻĘCEY MCI
DOBRODZIKI

nayobowiązańszy i nayniższy sługa
X. Augustyn Lipiński.

Omnem Sollicitudinem proiicientes in eum quoniam ipſi cura eſt de vobis. 1. Petri 5. ℣. 7.

Wſzelkié waſzé ſtarania ſpuſzczáycie na Boga, ponieważ On má Opiekę o wás.

WE wſzyſtkich życia ludzkiégo obrotach nic potrzebnieyſzégo, i razém pocieſznieyſzégo dlá każdégo człowieka nie upatruię nad zupełné ſpuſzczénié ſię na wolą i rządy Boſkié. W całym życiu Józefa S., którégo dziś Opieki uroczyſtość obchodziém, żadnéy powſzechnieyſzéy cnoty nie widzę, nad zupełné zgadzanie ſię z tąż wolą wyroków wiecznych!

Ta to ieſt cnota, która poświęca wſzyſtkié ſtany, która oſładza ich obowiązki, która utrzymuie ich świątobliwość. Ta ieſt cno-

 ta,

ta, która uſpokáia naſzé boiaźni, pokrzepiá naſzą ſłabość, umacnia naſzę nadzieie. Ta ieſt na koniec Cnota, która, iż iednym zamknę słowém, wſzyſtkié w nás utwiérdza cnoty!

Stąd, gdy inni rozmaici Swięci, innych rozmaitych cnót przykłady nám zoſtáwili: Bóg, który Józefa S. za Oyca mniémanégo Synowi ſwoiému wybrał, tą naydoſkonalſzą cnotą wſzyſtkié inné w ſobie zawiéraiącą, chciał Go miéć naywięcéy ozdobionym, i nám za model wyſtáwić.

Nic więc ſłuſznieyſzégo, iako żebym przekładaiąc wám, Naymilſi Słuchacze dnia dziſieyſzégo przykład Józefa S. w poddaniu ſię woli Boſkiéy; zachęcił wás do tegoż ſamégo przez pociechy, iakich doznaią té duſze, któré ſię zupełnie Bogu poddały. Wy, Słuchacze moi, nié możecie lepiéy ſobie zaſłużyć na Opiekę Józefa S., iako przez naśladowanie Jego tak wielkiéy Cnoty. Já nié mogę dziś, ani pożyteczniéy, co do mieyſca; ani ſtoſowniéy, co do okoliczności téy świętéy ceremonii, która má naſtąpić; o żadnéy mówić cnocie: iako o téy, która wſzyſtkim ſtanóm; i wſzyſtkim wiernym ieſt naypotrzebniéyſzá. Zdarz Bożé, mówić o niéy, i z pochwałą

Jó-

Józefa S., i z zbudowaniém ſerc wiernych Twoich; i z Twoią większą chwałą.

Żebym wám pokázáł, Naymilſi Słuchacze, iak rzecz ieſt pełna pociechy, zdać ſię na Boga we wſzyſtkich przypádkach życia śmiértelnégo; doſyć mi ieſt rzucić myśl na to, co téż ludzi nieſpokoynémi, a przy tém nieſzczęśliwémi, czyni na świecie? Trudności, któré przeminęły, iuż nás więcéy zatrudniać nie zwykły: pomyślności téż upłynioné, nie więcéy śladu w pamięci naſzéy zoſtáwuią; iak cién na ziémi, lub okręt na wodzie; według wyrazu ſamychże ludzi światowych w Xiędze Mądrości (*Tranſierunt omnia illa tanquam umbra, & tanquam navis quæ pertranſit fluctuantem aquam; cujus cum præterierit non eſt veſtigium invenire neque ſemitam carinæ illius in fluctibus.* Sap: 5. ℣. 9.)

Jeżeli ieſteśmy w życiu troſkliwi, to albo o tém, co teráz ieſt, albo co po tém będzie. Starania i zabiegi około tego, co ſię zdaie bydź w naſzych ręku; upatrowanie rzeczy przyſzłych, i troſkliwość o nie; są to dwa źrzódła, z których wypływaią wſzyſtkié nieſzczęśliwości, i niepokoie życia ludzkiégo.

 To,

To, co ieſt teráz, zatrudnia nás; bo nás naraża na prace i przykrości; to, co bydź má, nieſpokoynémi nás czyni; bo w nás wzbudza boiaźń, lub nadzieię. Otoż iá mówię, iż duſze, któré zupełnie poddały ſię woli Boſkiéy, patrzą na to, co ſię dzieie w ich oczach z oboiętnością; oczekuią tego, co bydź má, bez żadnégo pomięſzania, a w oboiéy okoliczności znayduią w Bogu, i w przyſtoſowaniu ſię do woli Jego, pociechę i pokóy; których żadén światowy człowiek, nie potráfi znaléśdź, ani w ludziach, ani w ſobie ſamym. Proſzę o krótką attencyą na té dwie uwági.

CZĘSC PIERWSZA.

Piérwſzé źrzódło nieſpokoyności naſzych, ſą przypádki codziénne, i to, co ſię dzieie pod oczyma naſzémi. Nic ſię nám prawie nigdy, a przynaymniéy rzadko co kiedy zdarza podług naſzych chęci. Co my kochamy, to nás opuſzcza; czego ſobie życzemy, na tym nám ſchodzi; czego ſię naybardziéy lękamy, to ſię nám przytrafia. Nigdy nie ieſteśmy ze wſzech miar ſzczęśliwi: ieśli fortuna nám ſłuży, zdrowie nás porzuca; ieśli cieſzémy ſię ze zdrowia, fortuny nám brakuie; Jeżeli mámy

my łaſkę u Monarchy, lub Panów, zazdrość równych nás trapi; ieżeli wolni ieſteśmy od zazdrości ro'wnych, ci, o których łaſkę ubiegámy ſię, nami gardzą. Na koniec, w iakimkolwiek ſtanie ieſteśmy, zawſze nám czegoś brakuie do naſze'go ſzczęścia, a co pomnaża naſzę nieſzczęśliwość, ieſt to: iż iedno utrapiénie zakwaſza nám tyſiąc pomyślności, i że to, czego nám nie doſtaie, iakożkolwiek rzecz bagatelna będzie, pſuie nám upodobanie do tego wſzyſtkiégo, co poſiadamy.

Lecz te'n, kto ſię cale na Boga ſpuścił, znayduie w poddaniu ſię woli Jego pociechę przeciw tym wſzyſtkim przypádkóm, które' mu ſię zdarzyć mogą. Obaczmy to w przykładzie Jo'zefa Swięte'go.

Wſzyſtko było nie dościgłe dlá Niego w wyrokach Boſkich. Tu Anioł oznaymuie Mu doſtoiéńſtwo tego, które'go Oblubienica Jego we wnętrznościach Paniéńſkich z Ducha S. poczęła (*Joſeph Fili David noli timere accipere Mariam conjugem tuam, quod enim in ea natum eſt de Spiritu Sancto eſt.* Math: 1. ỷ. 20.) a tu widzi ubogie; bo w ſtayni między bydlęty Jego narodze'nie: (*& reclinavit eum in præſepio.* Lu-

cæ: 2. ℣. 7.). Tu patrzy na pokłon od trzech z dalekich ſtrón przybyłych Królów tému Dziecięciu oddany (*vidimus ſtellam ejus in oriente & venimus adorare eum.* Math: 2. ℣. 2.) a natychmiaſt naſtępuie prześladowanie tegoż Dziecięcia od właſnégo Króla, którému przyzwoiciéy było wiedziéć, iż On ieſt obiecanym ludowi iego Meſsyaſzém na morderſtwie tylu niewinniątek wykonané w Betleem: (*Herodes iratus eſt valde & mittens occidit omnes pueros qui erant in Bethleem.* Math: 2. ℣. 16.). Nie dawno ſłyſzáł ſpiéwania Anielſkié, głoſzące pokóy ziémi z ſtąpiénia na świat Syna Boſkiégo: (*in terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Lucæ: 2. ℣. 14.) a nie długo potém odbiéra roſkaz Anielſki, aby z właſnéy Oyczyzny uciekáł z Dziecięciém i Matką Jego do Egiptu: (*Surge & accipe puerum & Matrem ejus & fuge in Egiptum.* Math: 2. ℣. 13.).

O! iak to wſzyſtko troſkliwym i zmartwionym czynić mocne było Józefa S.! lecz wolá Boſká, któréy ſię ráz poddáł, wſzyſtkié té w umyśle iego zbiła wątpliwości, i ſtała mu ſię pociechą w Jego przykrościach.

Tymże właśnie ſpoſobém każdy polegaiący zupełnie na Bogu, znayduie pociechę we

wſzy-

wſzyſtkich przypádkach życia ſwoiégo. Co albowiém czyni poddanie ſię woli Boſkiéy pocieſznę dlá niego, ieſt to nayprzód; iż ta wolá ieſt Boga Wſzechmocnégo, którému wſzyſtko ieſt łacno, który iednym weyrzéniém, może ſkończyć naſzé utrapiénia, u którégo nic nie ieſt nie podobnégo, który tylko rzeknie, a iuż ſię ſtało, iako mówi Prorok: *dixit & facta ſunt.*

Ah! Słuchacze moi; ludzie, na których my polegamy, nié mogą nás częſtokroć wydźwignąć z niebeſpieczéńſtwa, na które nás narażą. Alboż mało widziémy oſób na świecie upadaiących z ich Protektorami, z témi nie wzruſzonémi na pozór, a ſłabémi w gruncie kolumnami, na których ſię wſpiérali, podobni (mówi Prorok) do ſzukaiących przytulénia przy ścianie z błota ulepionéy, i iuż walącéy ſię; a ta ich prędzéy, lub późniéy pogrześć muſi pod ſwémi rozwalinami: (*Quouſque irruitis in hominem? interficitis univerſi vos; tanquam parieti inclinato & maceriæ depulſæ.* Pſ: 61. ℣. 4.).

Tyſiąc ieſt okoliczności, w których naywiękſi Panowie ze wſzyſtką ich potęgą, nié mogą dlá nás nic uczynić, a nawet nie ieſt w

ich mocy dać nám szczęśliwość doskonałą; ponieważ oni sami nigdy nie są zupełnie szczęśliwémi. Lecz wielká pociecha duszy poddanéy Bogu iest, gdy może mówić sobie: Bóg iest dosyć mocny do utrzymania mnie, gdy mnie weźmie w swoię Opiekę! Nic nie tracę, gdy się na niego zupełnie spuszczám! On má gotowy ratunek na wszelkié moié potrzeby! Co się zdaie zdesperowanégo ludzióm, iest nayłatwieyszé Jego Wszechmocności! On chce, aby w nim miéć nadzieię w tén czas nawet, kiedy żadnéy nie zostaie nadziei; a im pomocy ludzkie zdaią się nie użytecznieysze; tym prędzéy On przybywa z pomocą swoią, aby nás nauczył wszystkiégo oczekiwać od niego! Ciérpię (mówił o sobie Apostół) ale się nie wstydzę, wiém bowiém komum uwierzył, i pewieném, iż mocen iest zwierzonéy rzeczy moiéy strzedz, aż do onego dnia. (*Patior, sed non confundor, scio enim cui credidi, & certus sum quia potens est depositum meum servare in illum diem.* 2. ad Tim: ℣. 12.).

Powtóre, iest wolá Boga naymędrszégo, któréy my się poddaiémy, który má swoié przyczyny, dlá czego na nás té, lub owe przypádki dopuszcza, który zna rozmaite pożytki

ki tych wſzyſtkich wyroków, które nad nami ſpełnia, który nie czyni nic trèfunkowo, i który wié, co na co wyniśdź może; iako ſam mówi u Proroka: (*Ego enim ſcio cogitationes, quas ego cogito ſuper vos, cogitationes pacis & non afflictionis, ut dem vobis finem & patientiam.* Jeremiæ 29. ℣. 11.).

Słuchacze moi! Myć ſię to ſłuſznie fraſować możemy względém tego, co ſami dlá ſiebie obiéramy; ponieważ nie znamy nás ſamych doſtatecznie, abyśmy mogli rozſądzić, czy to będzie z naſzym pożytkiém; i poſpolicie w naſzym obiéraniu więcéy radziémy ſię naſzych paſsyi, niż intereſsu naſzégo zbawiénia! Lecz duſzę podległą Bogu, cieſzy Mądrość tego, w którym ufność ſwoié położyła.

" Bóg má ſwoié przyczyny wieczne we wſzyſtkich o mnie rozrządzéniach; (mówi ona ſobie bezprzeſtannie) i lubo mi oné nie ſą wiadome, nie mniéy przeto iednak ſą ſprawiedliwe i czci godne! Czyż iám powinna mierzyć nie doścígłe wyroki Jego, moim ſzczupłym i ograniczonym rozumém? Nie widzę dokąd mnie poprowadzić mogą té drogi, przez któré On mnie wiedzie; lecz, ponieważ Ręka Jego ié utorowała; mogę po nich iśdź bez boiaźni.

łaźni. Mám tego przykłady, iż On ukrywą prawie zawſze przed ludźmi ścieſzki ſwoié, aby im zoſtawił zaſługę poddania ſię woli Jego, i ufności w nim. I tak niegdyś prowadził lud Jzráélſki do ziémi obiecanéy, przez drogi ſuche i przykre dzikiéy puſtyni: (*Non eos duxit Deus per viam terræ Philiſtin quæ vicina eſt, ſed eos circumduxit per viam deſerti.* Exod 13. ℣. 17. 18.).

Nakoniec, nie tylko że ta ieſt wolá Boga Wſzechmocnégo i Naymędrſzégo, któréy my ſię poddaiémy; lecz ieſzcze Boga dobrégo, łaſkawégo i miłoſiernégo, który nás kocha, który nie chce, tylko naſzégo zbawiénia: (*Deus noſter ſuavis.. & in miſericordia diſponens omnia.* Sapient 15. ℣. 1.).

Ludzie ſzukaią częſtokroć ſpoſobu, iakby nám ſzkodzić, udawaiąc, że nám chcą pomagać. My nie ieſteśmy im miłémi, tylko tyle, ile im ieſteśmy pożytecznémi, i oni chcą raczéy użyć nás do uſzczęśliwiénia ſwoiégo, aniżeli uczynić ſzczęśliwémi nás ſamych. (*Vani filii hominum, mendaces filii hominum in ſtateris: ut decipiant ipſi de vanitate in idipſum.* Pſal: 61. ℣. 10.).

Lecz

Lecz Bóg nié má, tylko naſzé wiekuiſte dobro na pieczy: wſzyſtko to, czego chce po nás; chce tego dlá nás: naſz interes wieczny, ieſt célém wſzyſtkich Jego wyroków o nás. Jeśli nás karze, to dlá tego, aby nás zbawił; ieśli nám przepuſzcza, i to dlá tego, aby nás zbawił: ieżeli nás upokarza, końcém ieſt tego naſzé zbawiénie; ieżeli nás wywyżſza, i w tym má za cél naſzé zbawiénie. Na koniec w iakimkolwiek ſtanie nás ſtawi, ieſt to zawſze Bóg i Zbawiciel naymiłoſierniéyſzy, który nami rządzi; Oyciec nayłaſkawſzy, który nami kieruie; Opiekun naydobrotliwſzy, który nás wſpiéra; Wódz nayprzezorniéyſzy, który nás poprzedza, i za którym idąc, zbłądzić nié możémy nigdy: (*Ipſe Deus meus, & Salvator meus, adjutor meus non emigrabo.* Pſ: 61. ỳ. 1.).

A tu wás ſamych wzywám na świadectwo Naymilſi Słuchacze! izaliż nie w tén czas mniemacie ſię bydź naybeſpiecznieyſzémi, kiedy waſzé intereſsa i maiątek, złożycie w ręku Przyiaciela wiernégo; długim czaſém doświádczonégo, i na którym polédz możecie, tak, iak na wás ſamych. Nie chcecie na ów czas ani rozbiérać nawet przyczyn, dlá czego on

tak,

tak, a nie inaczéy w waſzéy ſprawie poſtępuie. Wſzyſtko to, co on czyni; wy pochwalacie, na wſzyſtko przyſtaiecie, wſzyſtko dobrym i przyzwoitym ſądzicie. Wnoście ż teráz, iakiéy pociechy nie doznaie duſza wierna, którá złożyła loſy ſwoié w ręku Boſkich.

Nie roſtrząſa ona przyczyn, któré dobroć Jego Oycowſka miéć mogła w ſwoich o niéy przeznaczéniach; doſyć iéy na tém wiedziéć, iż tén, który ié rozrządził, ieſt to Stwórca, który má względy pełné dobroci i miłoſierdzia nad ſwoim ſtworzéniém: Paſterz, który iedynie ieſt troſkliwy o zbawiénié owieczek, krwią ſwoią odkupionych: Przyiaciel duſz ludzkich, przyiaciel kochaiący i wierny, który nié má nic tak na baczéniu, iako uſzczęśliwiénié tych, których kocha.

O! iakże ſzczęśliwy, iak błogoſławiony ieſt ſtán duſzy takowéy; i gdyby Religiá nié miała, tylko tén iedén pożytek; los podległych takiému Prawodawcy, nie byłżeby nayſzczęśliwſzy i nayrozumnieyſzy, iak tylko człowiek obraćby mógł ſobie na ziémi? (*Benedictionem dabit legiſlator... Domine virtutum, beatus homo qui ſperat in Te!* Pſ: 83. ŷ. 8. & 13.).

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Drugié źrzódło niespokoyności ludzkich, ieſt boiaźń i troſkliwość o tym, co bydź má. Powiedziałém, iż poddanie ſię woli Boſkiéy ſprawuie, że duſzé wierné ſwému Bogu, oczekuią tego, co bydź má, bez żadnégo pomięſzania. Pódźmyż powtórnie po obiáśniénié tego do przykładu Józefa S. Jakiéy boiaźni nié mogło było wrzucić w ſerce Józefa Swiętégo przepowiedzénie Symeona o przeznaczéniu mniemanégo Syna Jego, w tén czas. gdy wráz z Oblubiénicą ſwoią przyniósł go, podług prawa do Kościoła. (Luc: 2. ℣. 27.).

" Powiádá głośno Prorockim duchém tén Swięty Starzec, że to Dziécie pożądané od tylu wieków, ieſt położone ráz na zbawiénié, drugi ráz na upadek wielu (*ecce poſitus eſt hic in ruinam, & reſurrectionem multorum.* Jbid: ℣. 34.): że to światło narodów, i chwała Jzraela, nie znaydzie, tylko ſprzeciwiénſtwa w całym biegu życia ſwoiégo: (*& in Signum cui contradicetur.* Jbid:) że miecz boleści má przeniknąć duſzę nayczyſtſzą Matki Jego: (*ipſius animam pertranſibit gladius.* Jbid: ℣. 33.).

Jakiéy, mówię, té ſłowa wzniécić nie były mocne boiaźni; iakiéy nieſpokoyności, iakié-

kiégo pomiéſzania w ſercu Józefa Swiętégo? Z tém wſzyſtkiém, lubo odkryta przez uſta Prorockie głębokość Taiemnic, zadumionym go w razie uczyniła, iako mówi Ewangeliá: (*& erat Pater ejus, & Mater mirantes ſuper his quæ dicebantur de illo.* Jbid: ỹ. 33.) że iednak doſkonale umiáł poddawać ſię woli Boſkiéy; rzuca podług wyrazu Proroka wſzyſtkié myśli, troſki, i wątpliwości ſwoié na łono Boſkié: uznaie wieczné wyroki Stwórcy ſwoiégo o ſobie, Oblubienicy i Dziecięciu: poddaie ſię im nie chąc badać ich ſkrytości; a tak ſpokoyność Jego ieſt doſkonałá, ponieważ poddanie ſię woli Boſkiéy było zupełné.

Słuchacze moi! Nieſpokoyności o tym, co bydź má, ſą pełną goryczy trucizną życia naſzégo. My ſtąd ieſteśmy naynieſzczęśliwſi, iż nie umiémy ograniczyć myśli naſzych tym, co nám ieſt przytomné. Szukámy w przyſzłych rzeczy domyślaniu ſię fraſunków naſzych, iak gdyby czas teraźnieyſzy nie wyſtarczáł do naſzégo umartwiénia: formuiémy ſobie w imainacyi rozmaite przypádki ſtraſzące nás, iak gdybyśmy nie mieli rzeczywiſtych kłopotów: turbuiémy ſię bezprzeſtannie, co będzie iutro? iak gdyby dziſieyſzych utrapień nie było doſyć

na nás, i ieżeli urodzéni z byſtrzeyſzym rozumém widziémy daléy nad innych; to zdaie ſię, iż tylko dlá przewidzénia prędzéy naſzych nieſzczęśliwości, a ſtąd przyſpieſzénia nám przykrości i goryczy.

W tym opiſaniu widziéć możecie, iak we źwiérciedle żywy obraz waſz, ſerca czułe i tkliwe, w iakimkolwiek ſtanie zoſtaiecie; lecz naylepiéy w nim rozeznać mogą ſiebie ſamych ludzie światowi.

Cóż to ieſt albowiém życie światowych ludzi, (niech ſami wyświadczą) ieśli nie uſtawiczna nieſpokoyność o tym, co bydź má; ieśli nie bezprzeſtanná, a ſercé ich zarówná dręcząca koléy, to boiaźni, to oſtrożności, to nadziei? Wywyżſzony zoſtanie iedén z tych, co ſię razém o doſtoyność ubiegali, iuż ci ſię inni obáwiaią ſwoiégo upádku: powiedzie ſię w czém ich nieprzyiacielowi, iuż oni z daleka upatruią ſwą zgubę: poſtrzegą iedno weyrzénie mniéy łaſkawe Monarchy lub Pana, iuż lękaią ſię iego zapomniénia, lub wzgardy. Jeśli widzą oboiętność fortuny dlá ſiebie; o! co tu za oſtrożności nie używaią, iakich nie upatruią ſpoſobów, żeby albo otrzymać té łaſki, któré ſię nie ziſzczą nigdy, albo uniknąć tych fraſun-

ſunków, któré ich nie miną! Jeśli téż błyśnie iakáś nadzieia pomyślności, ah! iak podchlébné ſobie ſzczęśliwości ſwoiéy wyſtáwiaią proiekta, lubo chcąc przyiśdź do zamierzénia ſwoiégo, muſzą zrzec ſię odpoczynku, i wſzelkiéy ſpokoynégo życia ſłodyczy. Szczęśliwość ta ich, nie ieſt, tylko w imainacyi, która ią ſobie maluie; a utrapiénia i goryczy ſą w ſercu, które czuie i doświadcza ich.

Lecz duſze pobożne, maiące cnotę podległości woli Boſkiéy, nie doznaią tego zamiéſzania, téy boiaźni, tych kłopotów, których na célu ſą ſynowie świata tego. Wiedzą oné dobrze, iż to, co bydź má, iedynie zawiſło od wiecznych wyroków Opatrzności: że naſzé niespokoyności i fraſunki, nié mogąc odmiénić koloru iednégo włoſu na głowie; nie odmiénią tym bardziéy porządku roſporządzénia przedwiecznégo: że nic człowiek nie traci, gdy ſię na wolą Boſką ſpuſzcza w tym wſzyſtkim, co na niego zeſłać raczy: że nawet ieſt rzecz pełna pociechy, wiedziéć i wierzyć, iż Bóg raczy intereſsować ſię do tego, co ſię nás dotycze; ieſzcze pocieſzniéyſza czytać w Xięgach Boſkich, iż On przykázuie nám, abyśmy ſię na niego ſpuścili; i że ſam bierze na ſiebie ro-

ſpo-

ſporządzénie tego, co bydź má; a nám tylko każe świątobliwie z pomocą wiary używać tego, co nám ieſt przytomné.

Co nie tak ſię má rozumiéć, żeby Religiá potwiérdzała próżnowanie lub nieroſtropność, i żeby, dlá tego, aby bydź podległémi Bogu w tym, co nás czeka; potrzebá było tak ſię na niego ſpuſzczać, żebyśmy żadnégo o nás ſamych nié mieli ſtarania, i nie przeglądali tego, co bydź má.

Dobry Chrześcianin maiący cnotę podległości woli Boſkiéy, ſpuſzcza ſię na Boga, ale go nie kuſi; pracuie tak, iak gdyby wſzyſtko od iego pracy zawiſło; ale ſię nie troſzcze o powodzénie, ponieważ wié, że to od Boga zależy; ſzuka rozumém z Nieba ſobie danym ſpoſobów, którémi przyiśdź może do zamierzénia ſwoiégo, lecz ſkutku ich czeka od Boga ſamégo; ieſt roſtropny w obiéraniu śrzódków, ale ieſt zgadzaiący ſię z wolą Boſką w oczekiwaniu końca; iednėm ſłowém, roſtropność miéć może ſpólną z człowiekiém światowym; lecz pokóy ſumiénia, i ſpokoyność duſzy, iému ſą właściwe: i właśnie mu ſłużą té ſłowa, które Piſmo mówi o łaſkawych: *hæreditabunt terram & delectabuntur in multitudine pacis.* Pſal: 36. ℣. 11.

Co ieżeli té pobudki wszystkim Chrześcianóm, każdému w iego stanie wielką bydź powinny słodyczą i pociechą, iak nie równie więcéy powinny uweselać Ciebie, Naymilszá Siostro do wiecznégo z Chrystusém przymierza przez świętą Professyą dziś przystąpić maiąca: którá w Twoim powołaniu iedynie tylko idziesz za głosém wzywaiącégo cię Boga, z umysłém doskonałéy powolności, i poddania się woli Jego!

Jest to iedná z naypewnieyszych práwd zbawiénia, iż pomocy szczególnieyszé łaski, są przyłączone do wyboru powołania naszégo, to iest: iż toż samo Miłosierdzie Naywyższé, któré nás wzywa do pewnégo stanu życia; przygotowywa nám w tym samym czasie łaski potrzebne do wypełniénia iego obowiązków, do znoszénia iego przykrości, do przełamania wszelkich do niego przeszkód. Jám wás wybrał (mówi Chrystus Pan do Uczniów swoich) i na tym dosyć. Niech się wasze serce nie lęka trudności i prześladowania, które iá wám przepowiedziałém, i które wás czekaią. Já wás wspiérać będę w téy przykréy drodze, po któréy idźcie, a zbierzecie trwałe i obfite pożytki: (*ego elegi vos ut eatis & fructum afferatis.* Joan: 15. ỷ. 11.). Du-

Duſze światowe rzadko kiedy cieſzyć ſię mogą tą nadzieią. Jdąc częſtokroć w obraniu ſtanu ſwégo życia, za célém intereſsu, a nie za powołaniém Boſkiém; Bóg téż ié zoſtáwia im ſamym na téy drodze, którą nie On dlá nich wybráł: dopuſzcza powſtáwać wiatróm i nawałnościóm na tym morzu, na któré ci niewierni Jonaſzowie puſzczaią ſię nad Jego roſkaz: ſtąd owé nieſmaki, goryczy, nie ukontentowania, przykrości, rozłączénia, a nawet i roſpaczy, których nie rzadkié widziémy przykłady.

Lecz ty, Sioſtro Naymilſzá, którą Ręka Naywyżſzégo wprowadziła na to mieyſcé, możeſz beſpiecznie obiecować ſobie Jego Opiekę i łaſki, któré ci oſłodzą wſzelkié przykrości życia Zakonnégo, i zamiénią ié w świętą roſkoſz.

Ah! iaká pociecha dlá Ciebie w całym ciągu życia twoiégo, gdy przypominaiąc w obecności Ołtarzów wſzyſtkié drogi, którémi Bóg prowadził Cię, iakoby po ſtopniach do tego ſzczęśliwégo momentu dopełniénia twégo powołania; owé, nayprzód, ſentymenta pobożne wſzczepione w ſercé Twoié od piérwſzéy młodości; daléy, owé natchniénia nieſpodziane, o-

 we

wé uwági Wiary i Religii, ów głos Niebieſkiégo Oblubiéńca, który dał ſię ſłyſzéć w ſercu Twoim, wzywaiący Cię do ſtanu Zakonnégo; na koniec, tyle niebeſpieczéńſtw od Ciebie oddalonych, wſzyſtkié przeſzkody zagradzaiące Ci drogę do wykonania Twégo przedſięwzięcia uprzątnione: iaká, mówię, pociecha dlá Ciebie, kiedy przypominaiąc té wſzyſtkié kroki Miłoſierdzia Boſkiégo nad Tobą, będzieſz Mu mogła mówić z Prorokiém." Wſzak-
" ci to Ty ſam, Panie, wziąłeś mnie za rękę,
" i wprowadziłeś na to mieyſcé! ieſtém na téy
" drodze, którą dobroć Twoia, przeznaczy-
" ła mi przed wieki, i do którey ſpieſzyłám
" ſzczególnie dlá dopełniénia woli, i wezwa-
" nia Twoiégo!" (*tenuiſti manum dexteram meam, & in voluntate tua deduxiſti me* Pſal: 82. ℣. 24.).

Co gdy tak ieſt, przyſtąpże iuż, Oblubienico Chryſtuſowa, z ufnością przed Ołtarz, na którym Cię Bóg Twóy czeka; a iako piérwſi owi Wyznawcy Wiary naſzéy zaſiléni pokarmém Niebieſkim od ſtołu Pańſkiégo, ſzli z odwágą na plac Męczéńſki, nioſąc na ofiarę właſné życia, dlá wyznania Jmiénia Chryſtuſowégo: tak téż i Ty, Oblubienico Chryſtuſowa,

zaſi-

zaſilona naydrożſzym Ciałém i Krwią Twoiégo Oblubiénca; wyſtąp mężnie na plac twéy oſtatniéy z światém potyczki, zrzucaiąc do oſtatka z ſiebie iarzmo wſzyſtkich nadziei iego.

Może widok téy świętéy ceremonii rozrzewni ſerca patrzących na nią, ale w duſzy ſwoiéy (ieśli maią wiarę) zazdrościć będą Twoiégo loſu, i ſpytani zapewne Ci powiedzą z własnégo doświadczénia, iż nic nié máſz ſzczęśliwſzégo na świecie, iak umiéć obéyśdź ſię bez niego, a ſłużyć Bogu!

Patrząc na Twoię wiarę, na Twoię ufność, i na tę świętą radość, z którą oſtatnie *Vale* wypowiádaſz światu, może to wſzyſtko przytomnym wyciſnąć łzy z ich oczu; ale któż wié, ieżeli nie będą płakać raczéy nad ſobą ſamémi, iż ſię znayduią w nieſpoſobności poświęcénia Bogu oſtatka życia ſwoiégo; któré świat i namiętności całe zabrały!

Któż wié, ieżeli patrząc iako Ty dziś umiéraſz światu, tén rościągnięty całun nie przypomni im owégo ſtraſzliwégo momentu, gdzie wſzyſtko umrze dlá nich, i gdzie odłączéni dekretém Sprawiedliwości Boſkiéy od tych wſzyſtkich rzeczy, od których Cię dziś Miło-

ſier-

ſierdzie Jego odłącza; poſtrzegą, iż Ty iednym tylko prawie momentém przed niémi poprzedziłaś odłączénie ſię od wſzelkiégo ſtworzénia ſkutek nieuchronny przyrodzonéy śmiérci, i w tym to ieſzcze zyſkałaś, żeś ſobie oſzczędziła wyſtępku w ich złym zażyciu, i ſmutku z ich przymuſzonéy utraty!

W tych ſentymentach prawdziwéy Religii, i w tym poznaniu ſzczęścia Twoiégo, Oblubiénico Chryſtuſowa, dokończ Twoiéy ofiary; złóż z ufnością przyſięgę; wykonáy śluby, które Cię ſtale przywiążą do Twégo wiecznégo Oblubiénca! A gdy z nim złączona zoſtanieſz, tém iuż nigdy nie rozerwanym węzłém; nie zapomniy téż, w gorącości ducha Twoiégo, proſić Go i za nás, których ta święta Ceremonia tu zgromadziła, i za wſzyſtkich, którzy maią prawo do Twoich modlitw.

Wdzięczność, którąś winna Twoim Paſterzóm: Tému,* który Cię z Owczarni ſwoiéy, to ieſt: z mieyſca Twégo Urodzénia, właſną Ręką wprowadził na to mieyſcé święté, oddaiąc Ci z Paſterſkich rąk ſwoich Zakonne *Welum*; i Té-

---

* *J. O. Xiążę JMc Poniatowſki, Biſkup Płocki, Koadjutor Krakowſki.*

i Tému, ** którégo iuż teráz na tym mieyscu zamieszkana stałaś się Owieczką; a którégo Namiestnik równéy godności, *** odbiérać má, i nieść przed Tron Naywyższégo, Twé święté śluby: Wdzięczność, mówię, Twoia, naypiérwszy Ci słusznie wystáwi obowiązek, gorącégo modlénia się za Nich; co i w dalszym ciągu życia Twoiégo z tym większą zaiste usilnością wykonywać będziesz; gdy Cię upewnię, iak iest w rzeczy saméy, iż prosić Boga o ich obydwóch zdrowie, całość i długie życié; iest to prosić o całość, powodzénie i pomyślności Kościoła Polskiégo!

Teráz zaś mów w sercu Twoim do Boga, Pana i Oblubiéńca Twoiégo, słowy Króla Proroka: Cóż Ci oddám, o Panie! za wszystkié dobrodzieystwa, którémiś mnie ubogacił? Tyś mnie wziął w Twoię Opiekę od piérwszych dni życia moiégo! (*Dominus Protector vitæ meæ.* Ps: 26. ℣. 1.) Ty byłeś nadzieią moią od piérsi Matki moiéy! (*Spes mea ab uberibus Matris meæ.* Ps: 21. ℣. 10.) Cóż więc Ci oddám, o Panie!

za

** *J.W. J.X. Okęcki, Biskup Poznański i Warszawski, Kanclerz W. Koronny.*

*** *J.W. J.X. Ciecişzowski, Biskup Koadjutor Kijowski, Officyał Warszawski,*

za wſzyſtkié dobrodzieyſtwa Twoié, ale nayſzczególniéy za dobrodzieyſtwo powołania moiégo? (*Quid retribuam Domino pr[illegible]ribus, quæ retribuit mihi?* Pſ: 115. ℣. 10.) C[illegible] oddám śluby moié w obecności tego wſz[illegible]kiégo ludu: *Vota mea Domino reddam in conſpectu omnis populi ejus.* Jbid: ℣. 14. Ah! iak te więzy, któré mnie przywięzuią do Ciebie, ſą ſłodkié i godne kochania! iak wiele iá dziś zyſkuię, gdy wſzyſtko tracę, wſzyſtkiégo wyrzekám ſię dlá Ciebie! Racz tylko Panie przyiąć ofiarę całopalénia moiégo! racz mnie uczynić godną Ciebie ſamégo! Twoia łaſka wprowadziła mnie na to mieyſcé: do niéy należy utwiérdzać mnie w świątobliwości godnéy Towarzyſtwa tego świętégo Zgromadzénia! a gdy mnie raczyſz dziś policzać w liczbę Oblubiéniec Twoich na ziémi, racz mnie umieścić między témi, które wniśdź maią na weſele Niepokalanégo Baranka: Amen.